

Adam Krzyszkowski

Problem aktywizacji gospodarczej miast zabytkowych

Ochrona Zabytków 10/2 (37), 73-87

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

OCHRONA ZABYTKÓW

ROK X

NR 2 (37)

PROBLEM AKTYWIZACJI GOSPODARCZEJ MIAST ZABYTKOWYCH*

ADAM KRZYSZKOWSKI

Los olbrzymiej ilości zabytków architektury znajdujących się w małych miastach i miasteczkach jest ściśle związany z losem tych ośrodków, które zresztą jako całości ze względu na okres swojego powstania i układ przestrzenny są również obiektami zabytkowymi.

Z małymi wyjątkami — z reguły XIX-wiecznych osad przemysłowych, górniczych, komunikacyjnych czy uzdrowiskowych — wszystkie miasta w Polsce są miastami zabytkowymi; ich aktywizacja, która stała się zadaniem najpilniejszym, będzie dotyczyć przede wszystkim miast małych i najmniejszych, do tych więc miast zabytkowych należy zawęzić temat. Dotyczyć więc będzie miast poniżej 10.000 mieszkańców. Równocześnie jednak wydaje się konieczne poruszenie przynajmniej na marginesie tego tematu zagadnienia aktywizacji zabytkowych ośrodków historycznych miast większych, nawet aktywnych, które to ośrodki jednak ze względu na ich stan zniszczenia względnie opuszczenia wymagają równie pilnie aktywizacji.

Aktywizacja miast zabytkowych jest więc składnikiem aktywizacji miast i miasteczek w ogóle. Interesujące konserwatora elementy, będąc oczywiście tylko częścią zagadnienia, znajdują swoje rozwiązanie w generalnej aktywizacji miasta; bez tej aktywizacji rozwiązanie ich, stwierdzić należy, byłoby niemożliwe a napewno niecelowe. Podejmowane w tym kierunku próby kończyły się w samym założeniu niepowodzeniem.

Decydującą różnicę stanowić tu będzie jedynie hierarchia i kolejność potrzeb, które z punktu widzenia potrzeb konserwatorskich mogą być inne, aniżeli w nawiązaniu do generalnych kryteriów aktywizacji miasta jako całości.

Nasze miasta małe i najmniejsze upadają. Proces ten nie jest lokalny ani specyficzny dla niektórych tylko terenów — jak sądzą niektórzy — tylko dla Ziemi Zachodnich a specjalnie ich zachodnich i północno-zachodnich rubieży. Wyludniają się i upadają z małymi wyjątkami również miasteczka i małe miasta Poznańskiego, Bydgoskiego czy Rzeszowskiego.

Rezygnując z analizowania czy przytaczania danych cyfrowych przypomnę tu tylko, że zagadnienie to sygnalizowano już od, dość dawna. W pełnym zrozumieniu katastrofalnej sytuacji w tym zakresie zwrócił na nie specjalną uwagę jeszcze w 1954 roku Komitet do Spraw Urbanistyki i Architektury, a następnie Komisja Sejmowa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Zagadnienie podjęte zostało również w 1956 roku na Krajowej Radzie Budownictwa, jako temat jednego z ważniejszych referatów; sprawę tę podejmuje też Zarząd Główny SARP (zagadnienie Rzeszowskiego!). W ramach prac Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury a następnie powołanej przy Komitecie międzyresortowej komisji dla spraw aktywizacji miast, które

* Artykuł poniższy wygłoszony był jako referat na zjeździe konserwatorskim w Szczecinie dn. 12 IX 1956.



Ryc. 83. Jelenia Góra — widok przykościelnego narożnika rynku z wieży ratuszowej. Ta część rynku jeszcze „żyje”, ale blisko czwarta część pozostałych pierzei już opustoszała, na jednej z nich dom zawalony a z obu sąsiadów pozostały tylko elewacje. Stan z 1949 r.

to prace podjęto przy współudziale PKPG i właściwych PWRN jeszcze w grudniu 1954 roku przeprowadzono objazd i odpowiednią konferencję dla Dolnego Śląska i Opolszczyzny; w 1955 roku analogiczne objazdy i konferencje przeprowadzono dla Koszalińskiego, Olsztyńskiego i Zielonogórskiego.

W oparciu o przeprowadzone objazdy oraz przy wykorzystaniu wyczerpujących, uprzednio przygotowanych materiałów można było postawić wiele istotnych wniosków. Zagadnienie to stanowi poważny element w pracach wielu komisji nowego Sejmu, a przede wszystkim w pracach Komisji Rządowej dla Rozwoju Ziemi Zachodnich.

Wyludnienie i upadek miast małych i najmniejszych jest wyrazem

- a) utraty ich dotychczasowej funkcji — oraz
- b) braku czynników miastotwórczych.



Ryc. 84. Lwówek, domy w rynku, użytkowane do 1948 r., obecnie opustoszałe. Stan z 1956 r.

Zjawisko to związane jest ściśle ze zmianą modelu gospodarczego i industrializacją, zwłaszcza w fazie inwestowania przede wszystkim przemysłu ciężkiego, pogłębione niestety ponadto szeregiem błędów realizacyjnych. Zjawisko charakterystyczne również nie tylko dla naszej gospodarki, ale dla przemian w wielu innych krajach z niektórymi kapitalistycznymi krajami Europy Zachodniej włącznie. Zwróć tutaj uwagę choćby na przykład Francji, w której podejmuje się już daleko idące kroki dla gospodarczego ożywienia obszarów bardziej peryferycznych a zaniedbanych dotychczas na rzecz wielkich okręgów przemysłowych i zwłaszcza Paryża.

Struktura takich krajów jak Szwajcaria a w pewnym sensie i Niemcy, o względnie równomiernej sieci samodzielnych większych i mniejszych a tętniących życiem miast, wydaje się najzdrowszą.

Zjawisko niepożądane, ale i względnie nietrudne jest do opanowania przy wczesnym rozeznaniu i we wczesnym okresie „choroby”, zwłaszcza dla ustrojów o gospodarce planowej, przez podjęcie przede wszystkim odpowiedniej polityki lokalizacyjnej. Sprawę ułatwia wkraczanie gospodarki całego świata w „neotechniczną” fazę roz-



Ryc. 85. Bolków, pow. jaworski — dom w rynku, użytkowany do 1946 r. Stan z 1956 r.



Ryc. 86. Bolków, budynki opuszczone w latach 1947 — 49. Stan z 1956 r.

woju przemysłu, w której zasadniczym czynnikiem energetycznym staje się możliwa do przenoszenia na duże odległości energia elektryczna oraz rozwijający się w szybkim tempie transport samochodowy — co razem pozwala na jak najdalej idącą decentralizację przemysłu.

Na razie trzeba jednak stwierdzić, iż stan obecny u nas nie jest pomyślny. Mamy z reguły wielki, duży i średni przemysł w wielkich i częściowo średnich miastach, a po tym: wieś. Małe miasteczka zagubiły swoje miejsce w układzie gospodarczym kraju, w ogóle nawet sens swojego istnienia. Wszystkie wielkie lokalizacje 10-lecia, dotyczące przede wszystkim przemysłu kluczowego, podbudowały tylko ten stan, powodując w konsekwencji wielki rozwój miast największych i wielkich jak Krakowa z Nową Hutą, Poznania, Bydgoszczy, Częstochowy. Deglomeracja GOP jest realizowana również przecież poprzez budowę nowych ośrodków raczej w dużej skali.

Przerost miast wielkich a zwłaszcza największych i równoległy upadek miast małych — trzeba pamiętać — to zachwianie równowagi strukturalnej całych regionów i w konsekwencji równowagi gospodarczej i przestrzennej całego kraju. A warto w tym miejscu jeszcze przypomnieć: miasta małe i najmniejsze z punktu widzenia człowieka przy wszystkich zaletach wsi unikają równocześnie wad wielkiego miasta, a w kosztach swojego zainwestowania, jak i eksploatacji są stosunkowo bardzo tanie.

Postulat aktywizacji małych miast i miasteczek jest więc zasadniczym postulatem gospodarczym i przestrzennym, a jego realizacja koniecznością zgodną z jedynie właściwą i racjonalną ewolucją gospodarczą i przestrzenną kraju; a w tym układzie konserwatorzy zabytków walcząc o aktywizację małych miast i miasteczek jako niezbędnego warunku uratowania poleconych ich pieczy a walących się w gruzy zabytków — stają się czołowymi rzecznikami postępu i zdrowej myśli ekonomicznej.

Znamion upadku jest wiele i stwierdzić należy — są one często bardzo złożone; nie mniej nad ich istotą i konsekwencjami należało by się tutaj pokrótce zastanowić.

Brak możliwości gospodarczych, ssące działanie wielkich ośrodków, brak kredytów na remonty, brak gospodarskiego rozeznania ze strony władz miejscowych, obojętność ze strony ludności a przede wszystkim lekceważący często w stosunku do istniejących zasobów stosunek inwestorów i niektórych władz gospodarczych — to główne źródła tego stanu. Niepołożenie w porę kawałka rynny czy rury spustowej, nieuzupełnienie w porę paru zerwanych dachówek — i proces deterioracji zaczyna się. Zaczynają zaciekać stropy i ściany, zaczyna hulać grzyb — i mieszkańcy górnych pięter uciekają. Równocześnie zlikwidowano warsztat rzemieślniczy na parterze — a wiele takich opuszczonych a jeszcze niedawno czynnych zakładów, jak świadczą o tym resztki napisów, straszy opuszczonymi witrynami w tyłu miasteczek Ziemi Zachodnich. Nieograny parter, zabite deskami wystawy a za nimi śniecie i gruz — zaczynają uciekać lokatorzy z dalszych pięter. I wszyscy opuszczają już ten dom a zaczyna się „szaber”, zaczynają znikać drzwi i okna, belki z dachu idą na opał czy remonty. A paręset złotych wydanych ze dwa czy trzy lata wcześniej na wspomniany remont rynien, rur spustowych czy dachów uratowałyby te niezbędne już teraz na odbudowę domu (jeżeli w ogóle jeszcze realne) dziesiątki czy nawet setki tysięcy złotych. Wreszcie przychodzi zima, śniegi, huragany, zawieje — zwalają się ostatecznie dachy, zaczynają rysować się ściany — trzeba zagrozić przejście a nawet czasem całe ulice.

Ale to dopiero początek łańcucha. Wypadnięcie jednego budynku osłabia spistość całej pierzei; zaczyna się wykruszać bliski a wreszcie i dalszy sąsiad, w końcu pustoszeje cała ulica a po niej i cały blok domów. Dochodzą tutaj ponadto dla wielu



Ryc. 87. Opole—Rynek starego miasta. Fragment odbudowy jednej z pierzei. Przykład odbudowy staromiejskiej charakterystyczny dla okresu 1950/54. Autorzy projektu: S. Kramarczyk, J. Olpiński, Cz. Thullie i M. Skalkowski.

miast na Ziemiach Zachodnich zniszczenia i przecieki sieci wodociągowych, zamulenia ciągów melioracyjnych, które powodują w pewnych wypadkach nawet zawalenie się całych fragmentów zabudowy, jak to miało miejsce na ul. Czeskiej w Kłodzku. Wreszcie straszliwy szkodnik Ziemi Zachodnich — grzyb, który powoduje ogromne zniszczenia zwłaszcza we Wrocławiu.

Obraz może zbyt drastycznie podany — kuracja wstrząsowa wydaje się tu jednak konieczna. Skrót powyższy — to niestety rzeczywistość wielu miast i miasteczek na Ziemiach Zachodnich. Na terenach centralnych czy wschodnich problemy już są inne, przy raczej indywidualnej i drobnej zabudowie znajdujących się tam małych miast i miasteczek. Ostateczny rezultat procesu mimo innych symptomów jest jednak podobny.

Pomijając takie miasteczka Dolnego Śląska, jak Chełmsko lub Bolków, czy opolskie a większe jak Paczków i Otmuchów i te wszystkie miasteczka Szczecińskiego i Zielonogórskiego — przypomnę tu tylko budowane właściwie od nowa pierzeje rynkowe Bolesławca. Jeszcze niedługo przed decyzją podjęcia aktywizacji ośrodka stały one i nadawały się w pełni do remontu! A Rynek Jeleniogórski i wreszcie ośrodek staromiejski w Brzegu nad Odrą! Jeszcze kilka lat temu ośrodek ten o tylu kapitalnych mieszczańskich domach zabytkowych, tętniał życiem mimo paru zrujnowanych bloków; każda zima przynosiła tu jednak wykruszanie się dalszych elementów, proces narastał w postępie geometrycznym.



Ryc. 88. Poznań — fragment makiety pierwotnego wyglądu rynku. Opr. Z. Zieliński, 1949 r. Obecnie odbudowane są w większości domki budnicze i w całości pierzeje. Projekt opracowany aktualnie (PKZ-Poznań, autorzy: Z. Zieliński, R. Pawulanka, Z. Lutowski i J. Cieśliński) przewiduje nadanie odbudowanym sukiennicom i arsenalowi formy współczesnej.

Do miast „zamarłych” — ofiar wojny jak Stargard, Chojna czy Pyrzyce — mówię tu oczywiście o ośrodkach zabytkowych tych miast — dochodzą miasta „wymierające” i ilość ich niestety stale wzrasta.

Aktywizacja nie może oczywiście nastąpić natychmiast i będzie musiała następować stopniowo, czasem miasto po mieście, a zwłaszcza element po elemencie, przy czym im więcej czynników aktywizacyjnych wprowadzi się w życie, tym silniejsza będzie automatyzacja procesu. Nim to nastąpi, należy o jednym pamiętać: proces dekapitalizacji należy przynajmniej w najczulszych punktach maksymalnie zahamować. Sprawa wymaga pilnego rozeznania i postawienia.

Małe miasta wymagają więc pilnie zaktywizowania. Może się to stać tylko poprzez wprowadzenie w ich życie nowej treści, przy wykorzystaniu maksimum wchodzących w rachubę możliwości. Chodzić tu będzie przede wszystkim o:

a) *rozpoznanie i aktywizację* istniejących a niewykorzystanych względnie niedostatecznie wykorzystanych *lokalnych zakładów* i urzędzeń jak np. opuszczonych zakładów przemysłowych, cegielni, lokalnych kamieniołomów, czy np. miejscowych źródeł leczniczych. W odniesieniu do tego ostatniego, a nawet chyba najmniej typowego elementu, wspomnę tu choćby o Trzciesku-Zdroju, czy nawet Kołobrzegu, który przecież do czasu wojny był nie tylko — abstrahując już od szeregu innych zaniedbanych w dużej mierze funkcji tego miasta — poważnym kąpieliskiem nadmorskim, ale i uzdrowiskiem ściągającym wielu kuracjuszy, nawet z zagranicy. A jak dużą rolę może odegrać uzyskane nawet niewielkimi środkami ożywienie turystyki — pomyślmy zwłaszcza o Kieleckiem i Rzeszowskiem!

b) *lokalizację nowych*: większych czy mniejszych zakładów przemysłowych;
c) *odbudowę i rozbudowę*: miejscowego rzemiosła, często o wielowiekowych tradycjach. Powyższe jest specjalnie istotne np. dla wielu miasteczek Kieleckiego, gdzie te tradycje są jeszcze specjalnie żywe a ilość oczekujących na pracę rzemieślników jeszcze olbrzymia.

d) *wykorzystanie istniejących* a niedostatecznie wykorzystanych lokalnych zasobów mieszkaniowych na rzecz aktywnych przemysłowych czy górniczych ośrodków sąsiednich, nie dysponujących takimi zasobami, dla których w niedalekiej jeszcze przeszłości budowano często zupełnie nowe a oderwane od istniejących miast osiedla, zamiast podjąć aktywizację i rozbudowę tych ostatnich.

Trzeba stwierdzić, iż kilka lat temu polityka lokalizacyjna ZOR uległa już na tym odcinku zasadniczej zmianie. Odbudowuje się więc ośrodek historyczny Bolesławca — zamiast kontynuowania dalszej rozbudowy bezpośrednio przy kopalni zlokalizowanych nowych Iwin, odbudowuje się stare miasto w Złotorzy — zamiast dalszej rozbudowy zlokalizowanego na peryferiach tego miasta nowego osiedla.

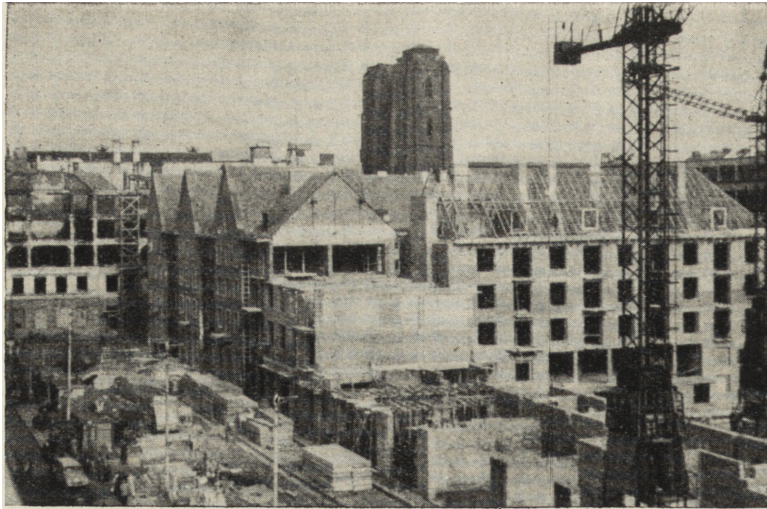
Szereg podjętych decyzji wydaje się oczywiście już nieodwracalnymi — dotyczyłoby to na przykład zrezygnowania z aktywizacji Pakości na rzecz nowo budowanego Janikowa; realna natomiast wydaje się np. aktywizacja Wołowa na rzecz ograniczenia dalszej rozbudowy nowego osiedla w Brzegu Dolnym; aktywizacja Bogatyni i Zgorzelca dla potrzeb nowoprojektowanej elektrowni w Turossowie i słuszna decyzja koncentracji nowego budownictwa dla potrzeb kopalnictwa rud w Częstochowie czy Łęczycy, zamiast budowania efemerycznych osiedli w bezpośrednim sąsiedztwie kopalni.

Warto podkreślić, że nie chodzi tu tylko o uzyskiwanie oszczędności przez zastąpienie nowej budowy niewielkimi często remontami oraz wykorzystanie istniejącego uzbrojenia terenu, ale również i przede wszystkim o ożywienie z jednej strony ośrodków istniejących, z drugiej o zapewnienie nowym mieszkańcom maksimum usług, których nowe a amorficzne osiedla nie są w stanie im w pełni dostarczyć.

Mimo podanych wyżej przykładów zmiany polityki w tym zakresie — zagadnienie jest ciągle jeszcze aktualne i wymaga dużej czujności ze strony właściwych władz. Wspomnę tu choćby o zakwestionowanej jeszcze nie tak dawno przez Wojewódzki Zarząd Architektoniczno-Budowlany w Kielcach lokalizacji nowego osiedla dla jednego



Ryc. 89. Bolesławiec — Rynek starego miasta. Projekt odbudowy ciągów pierzei zachodniej i północnej obecnie realizowany. Projekt urbanistyczny całości starego miasta, jeden z pierwszych wprowadzających znaczne rozluźnienie zabudowy, jednak przy utrzymaniu nawiązania do działości i obrzeźnego charakteru zabudowy. Opracowanie Miastoprojekt Wrocław. Gen. Projektant F. Skomorowski. Projekt urbanistyczny — St. Niemierko następnie R. Lombarska.



Ryc. 90. Wrocław — Stare Miasto. Realizacja nowej zabudowy na placu Młodzieżowym. Poszerzenie ciągu południe-Rynek z odsłonięciem widoku na odbudowany zespół „Złotej Korony”. Opracowuje Miastoprojekt-Wrocław. Autorzy: W. Czerechowski, R. Natusiewicz, A. J. Tarnawscy.

z nowopowstających zakładów w pobliżu Starachowic na rzecz jedynie właściwej rozbudowy zaniedbanej a posiadającej tak olbrzymie potencjalne wartości sąsiedniej Hży. Sprawa budowy nowego zupełnie osiedla w Uhercach o 5 km od zamierającego Leska wymaga jeszcze pilnego zanalizowania. Dotychczasowe decyzje wydają się stanowczo niesłuszne.

W odniesieniu do wszystkich prawie wyżej przytoczonych przykładów należy oczywiście podkreślić, że nic nie może nastąpić tutaj bez pewnych ofiar, że będą to z reguły zwiększone czasokresy dojazdów czy dojść do pracy. *Pro* i *contra* należy każdorazowo dogłębnie zbilansować, pewna rozbudowa komunikacji będzie niezbędna; zyski jednak w przeważającej większości wypadków, biorąc całokształt zagadnienia, będą na pewno bezsporne.

e) *lokalizacje nowych obiektów* dla gospodarczej i technicznej obsługi otaczającej wsi. Chodzić tu będzie na przykład o lokalizację nowych Państwowych Ośrodków Maszynowych w nawiązaniu do istniejących miasteczek i przy wykorzystaniu przecież gotowej już koncentrycznej sieci drożnej, a nie w szczerym polu. Analogicznie należałoby podejść na przykład do rozbudowy ośrodków PGR-owskich. Miasteczko winno przejąć ponadto szereg administracyjnych, gospodarczych i kulturalnych funkcji w stosunku do całego zaplecza wiejskiego z maksymalnym pożytkiem dla obu stron.

Każdy z podanych elementów jest bezsprzecznie ważny i może przyczynić się do aktywizacji ośrodka; w pełni zadawalające rezultaty da jednak dopiero możliwie kompleksowe uwzględnienie wszystkich wymienionych czynników łącznie.

Aktywizujące się miasteczka czy ośrodki staną oczywiście wobec szeregu istotnych dla nich problemów. Należałoby tu zwrócić uwagę przede wszystkim na zagadnienia: możliwości utrzymania i konserwacji istniejącej zabudowy oraz rodzaju i charakteru nowej zabudowy — w szczególności w odniesieniu do interesującego nas zagadnienia odbudowy właściwych ośrodków zabytkowych.



Ryc. 91. Gdańsk — Miasto Główne. Rzut całości układu w ostatecznej wersji: zrezygnowano z zabudowy południowej strony ul. św. Ducha, przesunięto zachodnią pierzeję ul. Groble, blok między ul. Szeroką, Świętojańską i Groble pozostaje niezabudowany jako rezerwa. Odbudowa zachodniej ściany ul. Groble 1 będzie tematem konkursu. Ostatnio przyjęto zabudowę pobrzeża Motławy do ul. Straganiarskiej. Powierzchnia całości Głównego Miasta — 40 ha, ilość mieszkańców w perspektywie — 11.500. Opracowanie Miastoprojekt-Gdańsk. Autorzy ostatecznej wersji projektu urbanistycznego. R. Hordyński i Z. Żuławski (poprzednich opracowań K. Lisowski i W. Gruszkowski). Gen. projektant L. Kadłubowski.



Ryc. 92. Gdańsk — Główne Miasto. Fragment modelu ostatniej wersji opracowania.

Dotykając tego drugiego problemu należałoby tu stwierdzić, że bezsporny zasadniczy postulat odbudowy ośrodków staromiejskich dla potrzeb mieszkaniowych: zapewnienia mieszkańcom pełni powietrza, słońca, usług i zieleni, bez lekceważenia zasadniczych postulatów konserwatorskich — został już, zwłaszcza w ostatnich realizacjach i rozwiązaniach projektowych, urzeczywistniony (ważniejsze elementy realizacji np. Bolestawca czy Nowego Miasta w Warszawie, ostatnie rozwiązanie dla północnych części Głównego Miasta w Gdańsku, starego miasta w Koszalinie, czy rozwiązanie starego miasta w Szczecinie a przede wszystkim Gdańska-Południe); trzeza stwierdzić, że zagadnienie znalezienia właściwej formy dla nowej zabudowy nie zostało jeszcze bezbłędnie postawione, chociaż wydaje się już bliskie rozwiązania. Ostatecznych kryteriów dostarczą projekty architektoniczne, a przede wszystkim ich realizacja.

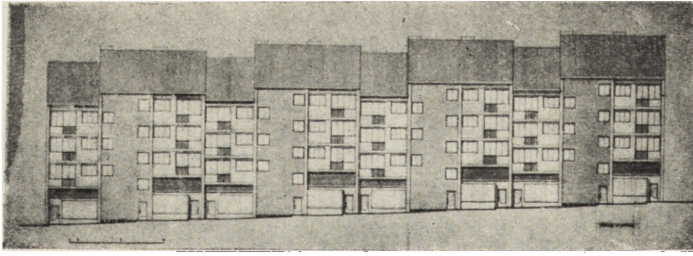
O ile w okresie realizmu socjalistycznego stosowane przy odbudowie starych ośrodków formy „nowych” zabytków były chyba najlepsze, jakie w danych warunkach mogły być realizowane, a ich ówczesne uwspółcześnienie dałoby tylko fatalne rezultaty, o tyle sugerowane z wielu stron zbyt mechaniczne przejście na możliwie typową zabudowę tych ośrodków dałoby na pewno rezultaty wybitnie negatywne.

W pełni współczesna swobodna zabudowa, ale nawiązująca do dawnej, a znajdującej się w bezpośrednim jej sąsiedztwie w gabarycie, skali i podziale, wydaje się chyba najsluszniejszą. Stypizowane elementy będą tu oczywiście również warunkiem i punktem wyjścia należytego rozwiązania; każdy ośrodek wymagać będzie jednak indywidualnego podejścia. Pomijając już lokalną tradycję budowlaną (miejscowe materiały budowlane), charakterystyczną często nawet dla zupełnie małych ośrodków, zwrócę tutaj uwagę na rzeźbę terenu (i starodrzew) tak bogatą i dyktującą, choćby z tego punktu widzenia, konieczność indywidualnego ujęcia tematu np. Stargardu czy Chojny.



Ryc. 93. Szczecin — układ przestrzenny nowej zabudowy Starego Miasta. Poszerzenie ul. Wielkiej, jako głównej arterii doprowadzającej ruch do nowego mostu na Odrze. Znaczące rozrzedzenie i rozerwanie zabudowy przy oderwaniu się od działki. Powierzchnia 54,6 ha, ilość mieszkańców w perspektywie 10.300. Opracowanie Miastoprojekt-Szczecin. Autorzy projektu urbanistycznego: W. Furmańczyk, L. Kotowski i H. Okrój.

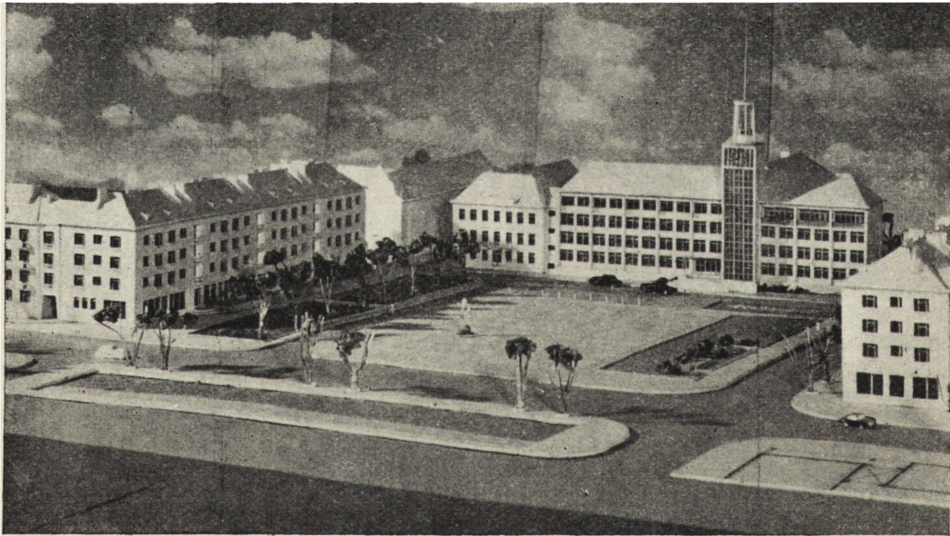
Rozpatrując możliwość i słusność utrzymania istniejących budynków zabytkowych, których procent nie jest zresztą nawet na Ziemiach Zachodnich — w stosunku do ogólnej masy zabudowy ośrodków historycznych — zbyt wielki, to należałoby oczywiście za wszelką cenę dążyć do ich utrzymania i wykorzystania przy odpowiednim unowocześnieniu, zapewniającym właściwe warunki mieszkaniowe użytkownikom.



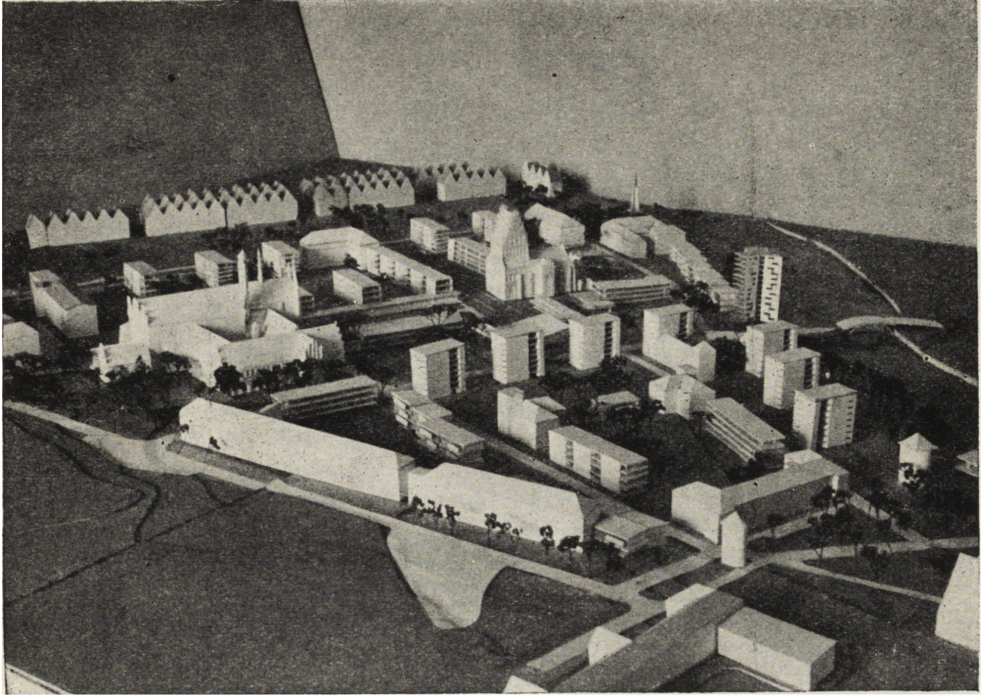
Ryc. 94. Szczecin — Stare Miasto, ul. Wielka. Fragment projektowanej zabudowy północnej strony ulicy.

Chodzić tu będzie przede wszystkim o oczyszczenie zabudowy z wszelkich późniejszych dobudówek i wprowadzenie pełnego a niezbędnego wyposażenia instalacyjnego. Odpowiednie ulgi w stosowaniu standardów mieszkaniowych, powierzchniowych, będą oczywiście niezbędne. Układ mieszkań a w szczególności głębokość traktów w pełni to uzasadniają.

Jeżeli chodzi o masę pozostałej zabudowy, często amorficzną, ale jednak decydującą o urbanistycznym wyrazie starych ośrodków — zwłaszcza Pomorza, Szczecińskiego czy Mazur, to decyzje oczywiście podyktują tu przede wszystkim obecny stan i wartość techniczna poszczególnych obiektów. Na pewno nie obejdziesz się tutaj bez konieczności drastycznych decyzji. Niska wartość techniczna wielu z tych budynków (mur pruski, występujący przede wszystkim w Szczecińskim i Koszalińskim oraz stropy drewniane i anachroniczny układ budynku — specjalnie chodzi tu o bardzo głębokie trakty), spotęgowana brakiem remontów, może wywołać w wielu wypadkach konieczność zrezygnowania z remontów i nawet rozebrania całych bloków. Remonty mogą się nie opłacić — trzeba je będzie wówczas ograniczyć



Ryc. 95. Koszalin — makieta nowej obudowy rynku Starego Miasta. Opracowanie Miastoprojekt-Szczecin. Autorzy ostatniej wersji projektu urbanistycznego: H. Okrój i W. Furmańczyk.



Ryc. 96. Gdańsk-Południe — makieta projektu koncepcyjnego zabudowy południowej części Starego Gdańska. Kompletnie oderwanie się od układu działek i zabudowy obrzeżnej. W centrum układu między kościołem św. Trójcy a św. Piotra i Pawła, 1—2 kondygnacyjny centralny ośrodek handlowy. Z wyjątkiem zabudowy trzykondygnacyjnej przy Motławie — zabudowa 4-kondygnacyjowa z 7-kondygnacyjnymi wieżowcami. O ostatecznym efekcie rozwiązania zadecyduje rozwiązanie architektoniczne. Obszar 25 ha, ilość mieszkańców w perspektywie 5.500. Termin rozpoczęcia realizacji 1958 r. Opracowanie Miastoprojekt-Gdańsk. Autorzy: R. Hordyński, T Lepczak, D. Olędzki, D. Wejrowska.

do obiektów o istotnej wartości technicznej i oczywiście zabytkowej. Decyzje należy podjąć jedynie po odpowiednio wyczerpującej analizie. Zadecyduje rachunek ekonomiczny oparty na odpowiedniej ekspertyzie wchodzącej w rachubę zabudowy. Postanowienia trzeba będzie podejmować każdorazowo indywidualnie w oparciu jednak o możliwie jak najdokładniej przemyślane wytyczne generalne. Typowość zabudowy oraz typowość stosowanych konstrukcji i materiałów budowlanych, tak charakterystyczne dla olbrzymich połaci Ziemi Zachodnich, pozwolą na wypracowanie właściwych metod. Pozostała zabudowa będzie musiała być oczywiście odpowiednio adaptowana. Chodzić tu będzie, jak i dla wspomnianych uprzednio obiektów zabytkowych, przede wszystkim o oczyszczenie zabudowy z wszelkich aneksów i przybudówek oraz pełną modernizację wyposażenia wewnętrznego. Wnętrza bloków po uporządkowaniu trzeba będzie naturalnie odpowiednio zazielenić.

Zadania aktywizacyjne, a przedtem i przede wszystkim walkę z dekapitalizacją, należy podjąć oczywiście jak najrychlej. W świetle przytoczonych wyżej okoliczności teza ta — wydaje się — nie potrzebuje uzasadnienia. Zadania winny podjąć przede wszystkim Prezydium właściwych Rad Narodowych a w ich ramach Wojewódzkie Komisje Planowania Gospodarczego i Wojewódzkie Zarządy Architektoniczno-Bu-

downlane. Przewidywane rychłe ustawienie i zorganizowanie przy poszczególnych województwach pracowni planów regionalnych powinno zdecydowanie ułatwić zagadnienie i dostarczyć wyczerpujących analitycznych danych, uzyskanych na tle analizy i postawienia koncepcji całości gospodarki regionu, co jest tym bardziej istotne, że aktywizacja wielu miasteczek nie będzie możliwa bez aktywizacji przyległych terenów. Określenie skali i hierarchii zagadnienia oraz niezbędnej kolejności podejmowanych prac aktywizacyjnych staną się punktem wyjścia dla decyzji bardziej szczegółowych. Decentralizacja władz i wzmocnienie roli Rad Narodowych wszystkich szczebli będzie równocześnie zasadniczą pomocą.

Na tle stwierdzonej i niezbędnej, z punktu widzenia prawidłowości rozwoju całości gospodarki narodowej, konieczności jak najpilniejszej aktywizacji małych miast i miasteczek, istotna z punktu widzenia konserwatorskiego będzie pilność i właściwa kolejność wykonania prac. Kryteria konserwatorskie nie muszą się tu pokrywać z kryteriami czysto gospodarczymi. I tak na przykład takie ośrodki, jak Chełmek czy nawet Bolków, których aktywizację można by ze względów czysto ekonomicznych przesunąć nieco w czasie, ze względów konserwatorskich wymagać będą na pewno natychmiastowej interwencji. To samo dotyczyć będzie — i to nawet może w większym stopniu — sprawy kolejności aktywizacji zrujnowanych względnie opuszczonych ośrodków zabytkowych niektórych miast większych. Zupełna zgodność kryteriów, jaka miała miejsce np. w odniesieniu do Opola, dla którego stare miasto było i jest w dalszym ciągu centralnym ośrodkiem organizmu — nie będzie regułą. Większa peryferyjność położenia ośrodka w stosunku do nowszych kluczowych elementów miasta, jak np. dworca kolejowego czy największych zakładów przemysłowych, może przesądzać o postulowaniu późniejszego terminu jego odbudowy czy aktywizacji, aniżeli to wynikało z wielkiej wagi tego ośrodka z punktu widzenia konserwatorskiego. Forsowanie odpowiedniej korekty postulatów przez władze konserwatorskie będzie tu więc koniecznością. Jelenia Góra, Lwówek czy nawet Elbląg i Kętrzyn mogłyby tu może służyć jako przykłady.

Przy zagadnieniu aktywizacji tak wielkich ośrodków historycznych, jak np. Starego Miasta we Wrocławiu, trzeba będzie mówić o właściwym ustaleniu kolejności aktywizacji już nie Starego Miasta, jako całości, ale wielu jego poszczególnych elementów. Na pewno aktywizacja rejonu Nowego Targu w pierwszej kolejności słuszna ze względów gospodarczych i przestrzennych nie jest najpilniejsza z punktu widzenia konserwatorskiego.

Opracowane w skali wojewódzkiej programy aktywizacyjne będą musiały być skonfrontowane i ewentualnie skorygowane centralnie pod kątem właściwego szierar-chizowania i zetapowania prac w układzie i skali całego kraju.

Abstrahując od współpracy przy układaniu planu aktywizacji pod kątem zagadnień konserwatorskich — z chwilą gdy decyzja opracowania zostanie podjęta — należałoby stwierdzić jednocześnie możliwość inspiracji ze strony władz konserwatorskich w odniesieniu do szeregu nawet czysto gospodarczych elementów planu. Zwrócę tu chociażby uwagę na tego rodzaju zagadnienia, jak np. możliwość poważnych sugestii ze strony konserwatora w odniesieniu do aktywizacji źródeł miejscowych surowców, reaktywizacji starych tradycji miejscowego rzemiosła i chałupnictwa itp., zwłaszcza na tle wykonywanych ostatnio, tak wyczerpująco i w szerokim zakresie, przez PKZ studiów urbanistyczno-historycznych. To samo dotyczyć może również wskazania przez konserwatora w oparciu o te materiały najwłaściwszych źródeł surowców budowlanych i form dominującego typu zabudowy.

Reasumując należy podkreślić: tylko możliwie pełna gospodarcza aktywizacja małych miasteczek czy ośrodków zabytkowych może stanowić punkt wyjścia do

równoczesnej aktywizacji zabytkowych elementów tych układów, a ze względu na bardzo zły stan techniczny (w świetle zniszczeń i znikomych ilości wykonywanych remontów tych miast i miasteczek) maksymalna pilność tej akcji jest absolutną koniecznością. Wobec czego należy stwierdzić, że specjalnie katastrofalna sytuacja, w jakiej znalazły się zabytki w większości tych miast, nasuwa postulat jak najpilniejszego inicjowania i realizowania tej akcji przez władze konserwatorskie również w odniesieniu do tych terenów, dla których nie byłaby ona jeszcze podejmowana przez właściwe władze gospodarcze.

Jako pierwszy najważniejszy etap tych prac wyobrażałbym sobie przystąpienie przez władze konserwatorskie do opracowania wojewódzkich i ogólnokrajowych wykazów ośrodków niezbędnych do zaktywizowania z punktu widzenia konserwatorskiego, wykazów ustawionych przy pełnym uwzględnieniu niezbędnej hierarchii i postulowanej kolejności prac. Pożądane byłoby oczywiście równoczesne podbudowanie wykazów odpowiednimi sugestiami gospodarczymi w zakresie możliwego dla konserwatora rozeznania i tych zagadnień.

Tak ustalony wykaz w skali całego kraju należałoby możliwie pilnie usankcjonować odpowiednią uchwałą Rady Ministrów, podbudowaną w odniesieniu do poszczególnych województw odpowiednimi uchwałami właściwych Rad Narodowych.

Niezależnie od wartości tej akcji z punktu widzenia konserwatorskiego wykazy te odegrałyby również rolę poważnych elementów przy opracowywaniu ogólnych regionalnych programów aktywizacyjnych.

Waga i pilność zagadnienia wydaje się w pełni uzasadniać słuszność podjęcia tej inicjatywy. W ostatecznym bilansie zadecyduje jednak, trzeba pamiętać, maksymalna mobilizacja całego społeczeństwa w walce o te tak kluczowe dla niego zagadnienie dla uratowania i ochrony maksimum posiadanych wartości zabytkowych. Po opracowaniu jak najpilniej programów powinna nastąpić konsekwentna, wytrwała realizacja.

BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTU ZA LATA 1956—1957

A. N i t s c h, Aktywizacja małych miast, „Architektura”, 1956, nr 2; J. Z a c h w a t o w i c z i A. G r u s z e c k i, Znowu o zabytkach, „Architektura”, 1956, nr 9; J. W i l s k i, Niektóre problemy aktywizacji małych miast, „Miasto”, 1956, nr 4; Z. C h m i e l e w s k i, Jeszcze o zagadnieniach aktywizacji małych miast, „Miasto”, 1956, nr 8; J. D a n g e l, O ruchach wędrowniczych ludności w małych miastach (na przykładzie miasta Strzegomia), „Miasto”, 1956, nr 9; St. C h o j e c k i, Zagadnienie gospodarki remontowej w małych miastach, „Miasto”, 1956, nr 11; M. K i e l c z e w s k a - Z a l e w s k a, Kryzys małych miasteczek i sprawa ich aktywizacji, „Życie Gospodarcze”, 1956, nr 6; B. M a r k o w s k i, Aktywizacja ziem gospodarczo zaniedbanych, „Życie Gospodarcze”, 1956, nr 14; Z. K a r s t, Perspektywa aktywizacji małych miast województwa wrocławskiego, „Gospodarka Planowa”, 1956, nr 11; J. D a n g e l, i St. C h o j e c k i, Dekapitalizacja zespołów mieszkaniowych w małych miastach i środki przeciwdziałania, „Biul. I. B. M.”, 1956, nr 10; M. K i e l c z e w s k a - Z a l e w s k a i J. K o s t r o w i c k i, Problem aktywizacji małych miast w Polsce, „Nowe Drogi”, 1956, nr 7—8; M. B e n k o, Niektóre aktualne problemy urbanistyczne mniejszych ośrodków miejskich, IUA, seria prac własnych, z 32/56; J. Z a r e m b a, O likwidację dysproporcji w przestrzennym zagospodarowaniu kraju, „Miasto”, 1957, nr 2; M. D a b r o w a, J. M i k o ł a j s k i i Z. W y c z e s a n y, Sprawy Ziem Zachodnich, Dekapitalizacja, „Życie Gospodarcze”, 1957, nr 6; H. M a k a, Zapomniane kurorty, „Życie Gospodarcze”, 1957, nr 3; St. C w i ż e w i c z, O aktywizacji małych miast i miasteczek i niektórych problemach architektoniczno-urbanistycznych województwa rzeszowskiego, „Materiały do dyskusji — SARP”, 1957; Rzeszów — Regionalny Pokaz Architektury 21—27. X. 1956 r., „Biul. Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury”, 1957, nr 3; „Studia nad procesami dekapitalizacji zasobu mieszkaniowego i nad błędami gospodarki mieszkaniowej w małych miastach województwa wrocławskiego i opolskiego” — praca w toku, prowadzona przez Zakład Statystyki i Ekonomiki Budownictwa Mieszkaniowego w Instytucie Budownictwa Mieszkaniowego, cykl artykułów charakteryzujących sytuację w poszczególnych miastach przewidzianych do publikowania w Biuletynie IBM przy „Mieście” — od nr 5/57; K. W e j c h e r t, Urbanistyczne odlegi, „Miasto”, 1957, nr 3; J. Z a r e m b a, W sprawie aktywizacji Ziem Zachodnich, „Miasto”, 1957, nr 3.